

27.12.2011

**Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK**

## **Dlaczego to się zdarzyło w Polsce?**

**Wpływały ogromne sumy pieniędzy. „Der Spiegel” podał w 1982 roku sumę 10 milionów marek niemieckich. Krystyna Graef pamięta, jak kupowała za to lekarstwa, sprzęt medyczny i środki czystości.**

Dla Polski. Od jakiegoś hurtownika dostała kiedyś 12 tirów zabawek i 8 tysięcy par butów. Chciała pobić rekord Holendrów, którzy wysłali do Polski transport tylu ciężarówek, że ustawione jedna za drugą zajmowały 3 kilometry. Gdy nawiązała kontakt z „Solidarnością” podziemną, przywoziła do Polski też papier i maszyny drukarskie. Temu podporządkowała całe swoje życie. Dziś mówi, że ogarnął ją „taki patriotyzm, w obliczu którego wszystko inne odchodzi w zapomnienie”.

We wszystkich krajach Europy podobnych działań było wtedy mnóstwo. Walka „Solidarności” nie była oceniana w kategoriach racjonalnej kalkulacji szans na zwycięstwo. To co imponowało światu, co budziło podziw i uznanie – to był opór wbrew realiom. Bo przecież na zdrowy rozum internowana, zaszczuta, tropiona przez SB opozycja nie miała żadnych szans wobec siły dywizji pancernych generała-premiera Jaruzelskiego i wojsk sowieckich.

Przypominam to, ponieważ nudzi mnie już czytanie i słuchanie narzekania na polski głupi romantyzm i na anachroniczne „mierz siły na zamiary”.

Entuzjazm ambitnych celów nierzadko przynosi efekty tam, gdzie chłodna kalkulacja zamyka w klatkę rutyny. Umiejętności takiego wzlotu zazdroszczą nam inni. I dotyczy to niekoniecznie patriotycznych uniesień. Nad wszystko irytujące jest przeciwstawianie poczucia honoru i obowiązku, czy herbertowskiej wierności – dobrze zorganizowanej pracowitości. Inżynier Kwiatkowski, który zbudował Gdynię, czy inżynier Wyżykowski, który wbrew wszystkim, szukał w Polsce miedzi, aż znalazł, bardzo by się zdziwili czytając cyniczne dywagacje, jakich ostatnio wszędzie pełno.

Nie wiem, czym kierowali się ludzie, którzy wydali Łukaszence dane Alesia Bialackiego oraz ci, którzy aresztowali na lotnisku warszawskim Alesia Michalewicza. Z tych dwu białoruskich opozycjonistów drugiego szybko zwolniono, lecz pierwszy trafił na cztery lata do łagru.

W okresie stanu wojennego w każdym europejskim kraju wystarczyło być Polakiem, żeby mieć pełną ochronę. Nigdy nikogo nie deportowano; nigdy nie zdradzono stanu konta osób czy instytucji, które pracowały dla Polski. To, co zrobiliśmy białoruskim opozycjonistom nie zdarzyło się nigdy wobec żadnego Polaka w żadnym zachodnim kraju. Dlaczego zdarzyło się w Polsce? Najprościej powiedzieć: głupota. Ale to nie jest odpowiedź. Instytucje nie są głupie, ani mądre. Są potrzebne lub niepotrzebne.

A hańbiące nas decyzje wydały instytucje, których użyteczności nikt nie kwestionuje. Co zatem z nami się dzieje? Ano tryumfuje tępe przestrzeganie lichych, dziurawych procedur.

Medialna kanonada dezawuuująca stare wartości jak honor, czy wierność zasadom, zagrożenia widzi nie tam, gdzie są. Abstrahuje od rzeczywistości, a może już tę rzeczywistość ukształtowała?